



MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSYTA KRÓLA

A OTO JA JESTEM Z WAMI PRZEZ WSZYSTKIE DNI,
AŻ DO SKOŃCZENIA ŚWIATA (Mt. 28, 20)

Twym zmartwychwstaniem żyję!

*Twym zmartwychwstaniem żyję! Ono śmierć
Mojego życia w Twoje życie zmienia -
I oddech Twój rozszerza moją pierś,
I światłość Twa mą ciemność rozpromienia.*

*I jestem pełny Ciebie! Czuję: Ty
Stanęłaś we mnie - i trwasz zmartwychwstała -
I Twoją krwią tętno krwi mojej drży,
I hańba ma jest pełna Twojej chwały!*

*Grobowca mego odrzucony kamień,
Zrzucone śmierci mego życia pęta
I Ty podnosisz w mym ramieniu ramię,*

*I w głosie hańby mej brzmi moc Twoja święta -
I Tyś we mnie - a ja w Tobie, Panie!
I żyję Twoim wielkim zmartwychwstaniem!*

Wojciech Bąk „Msza żałobna”

*Na radosne Święta Zmartwychwstania Chrystusa,
życzenia zdrowia i pokoju
składa*

całej Wspólnocie Parafialnej -

Zespół Redakcyjny



KWIECIEŃ

- 5 (niedziela) - Niedziela Palmowa Męki Pańskiej.
- 9 (czwartek) - **Wielki Czwartek** - Msza Wieczerzy Pańskiej o godz. 18⁰⁰. Po Mszy św. przeniesienie Pana Jezusa do Ciemnicy. Adoracja do godz. 22⁰⁰.
- 10 (piątek) - **Wielki Piątek** - Liturgia Męki Pańskiej. Adoracja Krzyża św. Przeniesienie Pana Jezusa do Grobu.
- 11 (sobota) - **Wielka Sobota** - Poświęcenie pokarmów. Wigilia Paschalna o godz. 18⁰⁰. Przynosimy świece. Całonocne czuwanie przy Grobie Pańskim.
- 12 (niedziela) - Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego - uroczystość z oktawą.
- 19 (niedziela) - Niedziela 2 Wielkanocy, czyli Niedziela Miłosierdzia Bożego.
- 23 (czwartek) - Uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, Patrona Polski.
- 25 (sobota) - Święto św. Marka Ewangelisty.
- 29 (środa) - Wspomnienie św. Katarzyny Sienneńskiej, dziewicy, doktora Kościoła.

* * * * *

KWIETNIOWE PROGNOZY

„Gdy na Wielkanoc biało, będzie masła mało”.

„Ile dni przed Jerzym kwitną wiśnie i tarnina, tyle przed Jakubem chłop kosić zaczyna”.

„Ile przed Markiem słonecznych dni i gorąca, tyleż po nim dni chłodnych, bez słońca”.

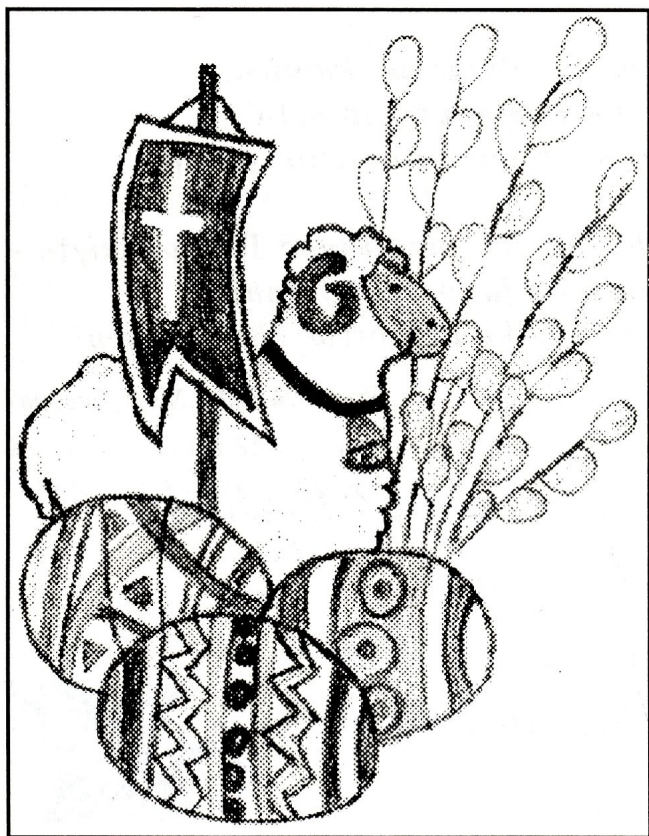
„Gdy na kwitnące śliwy spadną zamiecie, będą robaczywe śliwki w lecie”.

„W kwietniu więcej deszczu aniżeli słońca, znak, że pogoda w czerwcu sucha i gorąca”.

„Gdy motyle w ogrodzie tańczyć zaczynają, sadź, bo dni chłodne już tu nie bywają”.

„Święty Marek wyszedł na folwerek, zobaczyć żytko, czy wzeszło wszystko”.

* * * * *



Patrzcie,
ile na stole pisanek!
Każda ma oczy
malowane, naklejane.
Każda ma uśmiech
kolorowy
i leży na stole grzecznie,
żeby się nie potłuc
przypadkiem
w dzień świąteczny.

Ale pamiętajcie!
Pisanki
nie są do jedzenia.
Z pisanek się wyklują
Świąteczne Życzenia.

PUSTY GRÓB



„Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce gdzie Go złożyli”
(Mk 16, 6)

W największe i najradośniejsze święta chrześcijaństwa prowadzi nas Ewangelia do grobu. A grób rozumiemy i przeżywamy

często jako kres. Mówi się bowiem o miłości po grób, o wierności po grób i o szczęściu aż do grobu. Bywa i tak, że grób staje się fundamentem nowego życia i wartości. Oto bowiem nad grobem żony nawrócił się mąż, dzieci postanowiły odmienić życie, stojąc nad grobem matki. Bywało już w historii i tak, że nad grobami wielkich ludzi składano ważne deklaracje i narodowe ślubowania. Nie musi więc grób być końcem - może być początkiem.

U początku chrześcijaństwa jest również grób, ale zupełnie inny od wszystkich i zastanawiający - grób bez napisu, że tutaj ktoś spoczywa - pusty grób. Chrystus wyszedł z grobu - zmartwychwstał prawdziwie.

Mało kto między ludźmi doznaje tyle miłości, ale również i tyle nienawiści i nieprzyjaźni co nasz Pan, Jezus Chrystus. Posłuchajmy, co kiedyś dyktowała ludziom nienawiść do Niego:

„Zwiążcie Go i ostrożnie prowadźcie ... Przybijcie do Krzyża. Uważajcie na Niego nawet wtedy, kiedy będzie już martwy, jeszcze Go przebijcie ... A gdy Go pochowacie, nie zapomnijcie zapieczętować Jego grobu i postawić przy Nim straży”.

Można powiedzieć, że ludzka złość jeszcze nikogo tak dokładnie nie zabiła i tak troskliwie nie pochowała jak Chrystusa, ale jednocześnie jeszcze nikogo po śmierci tak się nie bała, jak właśnie Jego. Ten strach Jego przeciwników zawsze był rzeczywistością uzasadnioną. Oto bowiem nadszedł poranek Wielkanocy i Chrystus zmartwychwstał. Nie umieli w to jednak uwierzyć od razu; nawet świadkowie zmartwychwstania.

Rankiem, gdy jeszcze było ciemno, do grobu Chrystusa przyszła Maria Magdalena. Bardzo kochała Mistrza z Nazaretu. W Wielki Piątek nie brała jej pod krzyżem, a teraz idzie do grobu, by opłakiwać śmierć Nauczyciela. Gdy jednak zobaczyła pusty grób pobiegła do dwóch najbliższych uczniów Jezusa i rzekła: *„Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono”.* Nawet do głowy jej nie przyszło, że Chrystus mógł zmartwychwstać. Dopu-

szczała wszystkie inne możliwości, ale nie zmartwychwstanie.

Podobnie myślał pewnie św. Piotr i dlatego zaniepokojony o ciało Jezusa biegnie wraz ze św. Janem do grobu. Ewangelista powiada, że gdy zobaczył pusty grób - milczał. Ani się nie radował, ani nie rozpaczał, ale myślał, zastanawiał się. I dopiero trzeba było świadectwa św. Jana, który *„ujrzał - zobaczył pusty grób - i uwierzył”.*

Św. Jana zaciekał prawdopodobnie drobny szczegół, który jednakże dawał wiele do myślenia. Otóż na krawędzi grobu leżały płótna, w które Chrystus był owinięty. Leżały bardzo dokładnie ułożone. Osobno chusta, w którą owinięta była głowa Jezusa, a oddzielnie inne płótna, w które owinięte było Jego ciało. Gdyby ktoś wykradł, to zabrałby Go razem z płótnami, a przynajmniej śpiesząc się nie zostawiłby ich w idealnym porządku. Musiało więc nastąpić coś zupełnie innego. Św. Jan począł rozmyślać i przypominać sobie słowa Jezusa, w których mówił o konieczności swojej męki i śmierci, po której nastąpi zmartwychwstanie. Zaczął sobie kojarzyć słowa Jezusa z obrazem, który w tej chwili oglądał i stała się dziwna rzecz - *„ujrzał i uwierzył”.*

Tę wiarę umocni sam Chrystus, gdy będzie się ukazywał swoim uczniom po zmartwychwstaniu. I w tym samym czasie wrogowie Chrystusa czynić będą wszystko, by wykazać, że On nadal nie żyje. Przekupią strażników i rozpowiadać będą na wszystkie strony, że umarł, a ciało wykradli uczniowie.

My się z nich śmiejemy. Czyż można bowiem w jakikolwiek sposób zabić Dawcę Życia? Zamknąć Go w grobie i strzec Tego, który żywy umie skryć się w odrobinie chleba i wcielić się w Kościół ...?

Zbyteczne jest szukać Go między umarłymi. Śmiesznym jest szukać Chrystusa w przeszłości jako kogoś, kogo pochowano i zapomniano o Nim. Myślicie, że zabijecie i pochowacie Tego, który jest obecny w Kościele? Tertulian wam powie, że krew męczenników jest nasieniem nowych chrześcijan. A jeśli nawet coś się wam uda z powodu naszej słabości, lękajcie się, że będziecie mieli jeszcze większe kłopoty z martwym niż z żywym. Ta historia stale się powtarza. To prawo jest wpisane w dzieje. I po cóż więcej pisać? Przecież ci, którzy i dzisiaj walczą z Chrystusem, sami nie wierzą w to, że jest martwy. I nie wierzą w to również, by można Go było zabić. Dlatego niech szaleją dalej. Dla nas jest to jeszcze jeden dowód, że Chrystus rzeczywiście wstał z martwych i żyje ... Przeciw martwemu nie trzeba walczyć.

ŚWIĘTA RADOŚCI I NADZIEI W TRADYCJI POLSKIEJ

Wielkanoc - najstarsze i najważniejsze święto chrześcijan, święto odradzającego się życia. Ze świętem tym związane są przeróżne zwyczaje i obrzędy. W polskiej obyczajowości są one niezwykle bogate. Każdy dzień Wielkiego Tygodnia, a zwłaszcza jego druga połowa ma swoją barwę i rytuał, każdy przybliża czas radosnego świętowania.



Wielki Tydzień rozpoczyna się od Niedzieli Palmowej, zwanej też Kwietnią, Wierzbną. Ludzie podążają do kościoła,

aby poświęcić palmy. Jedne są skromne z wierzbowych gałązek pokrytych baziami, inne bajecznie kolorowe i okazałe. Na południu Polski i na Kurpiach do dziś dotrwał zwyczaj robienia palm dochodzących do dziesięciu metrów wysokości. Wielkość palmy miała dla jej wykonawcy znaczenie magiczne - miała zapewnić szczęśliwe życie, a jego dzieciom zdrowy rozwój. Palmy są pamiątką triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy.

W Wielkim Tygodniu w wielu krajach chrześcijańskich odbywają się misteria pasyjne; również u nas, najstarszym i największym jest misterium pasyjne w Kalwarii Zebrzydowskiej. Rola Chrystusa i innych postaci znanych z Ewangelii odtwarzają zakonnicy i klerycy z kalwaryjskiego klasztoru OO. Bernardynów oraz mieszkańcy Kalwarii i okolicznych wsi. Wśród uczestników można jeszcze dostrzec prawdziwych „dziadów kalwaryjskich”. Odziani w grube kapoty i łapcie, siedzą na schodach kościoła, odmawiają pacierze i proszą o jałmużnę.

Pamiętnikarze często opisywali obrzędy i zwyczaje ostatnich dni postu i świąteczny nastrój sprzed lat. Wielkiemu Tygodniowi towarzyszył nastrój powagi i pobożności. Nawet najbardziej oddane domowym obowiązkom panie domu starały się znaleźć czas, aby razem z dziećmi i służbą wziąć udział w wielkopostnych nabożeństwach. Żony ludzi na wysokich stanowiskach uczestniczyły w wielkopostnych kwestach. Zebrane na tacę datki ofiarowano potem na rzecz ubogich, czy jakieś społeczne cele. Przez cały Wielki Tydzień powstrzymywano się od mięsa i deserów, zamiast masła używano do chleba oleju lub powideł. Milczały skrzypce i fortepiany, a w miastach teatry były nieczynne od Wielkiej Środy do Wielkanocnej Niedzieli. Również nie składano sobie towarzyskich wizyt.

Już od Wielkiej Środy przygotowywano pieczyście - mazurki, baby, blaty tortów. Wielki Czwartek był dniem pieczenia bab, nie wolno było wówczas otwierać okien, zamykać głośno drzwi, czy nawet mówić podniesionym głosem, aby lekkie ciasta nie opadły. W Wielki Piątek woń gotującej się szynki mieszała się ze słodkim aromatem czekoladowych mas, kawowych i rumowych lukrów, tudzież konfitur rozmaitych gatunków, jakimi



przekładano i dekorowano mazurki i torty. W tym dniu przygotowywano też malowane jajka, tzw. kraszanki oraz „pisane” na skorupce gorącym woskiem pisanki, które następnie zanurzano w barwniku, czy też naklejanki - przyozdobione skrawkami kolorowego, błyszczącego papieru albo tkaniny.

Wielka Sobota po ściśle przestrzegającym poście (dawniej tygodniowym) nareszcie zapowiadała świąteczną ucztę. Tradycja nie zalecała jednak pośpiechu. Długo przygotowywane jadło należało najpierw poświęcić. Ludzie przynosili do kościoła kosze pełne kołaczy, pęt kielbasy, mazurków, malowanych jaj, chrzanu, oselek masła. Zawartość koszy i koszyków była oczywiście różna, zależna od zamożności. Często ksiądz przyjeżdżał do dworów, aby tam poświęcić świąteczne stoły. Cudzoziemców, którzy mieli okazję spędzić Wielkanoc w polskich domach, szczerze zdumiewała obfitość ciast, wędlin i wszelakich specjałów, jakie w Wielką Sobotę piętrzyły się na nakrytych białym obrusem stołach, przybranych gałązkami bukszpanu, widłaku i pierwszymi wiosennymi kwiatami. W środku królował baranek z ciasta, cukru czy uformowany z masła, a obok stały wyłożone leśnym mchem misy pełne kolorowych pisanek.

W Wielką Sobotę święcono także wodę i ogień. Zapalone pochodnie i rozżarzone hubki niesiono do domu. Rozniecano nimi potem ogień pod kuchnią, dymiącą hubką okadzano dom i całe obejście. Święconą wodą przyniesioną z kościoła pokrapiano dom, zwierzęta i budynki gospodarskie. Wszystko to miało odpędzić od domu czające się zło.

W Wielką Sobotę w całej Polsce spotykają się ludzie podążający do kościoła lub wracający z niego. W tym dniu, oprócz święcenia pokarmów, nawiedza się Boże Groby. Zwyczaj dekorowania części kościoła w taki sposób, aby przypominała grób Chrystusa wywodzi się z Hiszpanii, a w Polsce rozpowszechnił się już w średniowieczu. Grób Boży, gdzie od Wielkiego Piątku do Wielkiej Niedzieli wystawiana jest monstrancja z Najświętszym Sakramentem, przystrajano w kwiaty, zwierciadła, egzotyczne drzewka. W XIX wieku stawiano w głębi pozłacane klatki ze śpiewającymi ptakami czy pozytywki grające pobożne melodie. Niektóre kościoły w Polsce, tak jak niegdyś, również dzisiaj, wierni tłumnie odwiedzają, jak np. kościół Ojców Paulinów na Skalce w Krakowie czy Bazylikę Mariacką jako, że świątynie te słyną ze wspaniałych wystawionych tylko w te dni, klejnotów sztuki sakralnej minionych wieków - jak chociażby monstrancja o promieniach koralowych gałązek z kościoła na Skalce, uchodząca za barokowe arcydzieło jubilerskiego kunsztu na skalę europejską.



ŚWIĘTY JERZY

Jerzy - te jedno z najpopularniejszych imion w chrześcijaństwie. Najbardziej znani w Kościele Katolickim święci noszący to imię to dwaj męczennicy z I-go stulecia - św. Jerzy z Liddy i św. Jerzy Betlejemita oraz żyjący w XX wieku bł. Jerzy Matulewicz.

Święty Jerzy, męczennik z Liddy w Azji Mniejszej, żył na przełomie III i IV wieku. Był synem poganina i chrześcijanki, która z powodu prześladowań musiała ukrywać swą wiarę. Jak głoszają podania, Jerzy po osiągnięciu wieku dorosłego wstąpił do rzymskiego wojska, gdzie po pewnym okresie służby powierzono mu wysokie stanowisko.

Podczas panowania cesarza Dioklecjana wybuchły jedne z największych prześladowań chrześcijan, a każdy żołnierz musiał osobiście złożyć ofiarę jałmużny rzymskiemu, aby potwierdzić, że nie jest chrześcijaninem. Jerzy, wychowany przez matkę w wierze Chrystusowej stanowczo odmówił



bałwochwalstwa, za co skazano go na śmierć męczeńską. Okrucieństwo zastosowane względem Jerzego było wyjątkowe, skoro w kościele greckim zasłużył sobie na miano Wielkiego Męczennika, a dzień jemu poświęcony jest jednym z największych świąt.

Św. Jerzy jest patronem rycerzy, żołnierzy i wszystkich ludzi, mających jakikolwiek związek z bronią i walką. Jest patronem Anglii, Holandii, Niemiec, Szwecji, Litwy oraz wielu miast i diecezji.

Ikonografia kościelna najczęściej przedstawia św. Jerzego na koniu, w zbroi rycerskiej, walczącego ze smokiem.

Pierwszy w dziejach Wielkiej Brytanii, jeden z najstarszych i najważniejszych w Europie, Order Podwiązki, ustanowiony w XIV wieku przez króla Edwarda III, zawiera wizerunek św. Jerzego i jest również nazywany jego imieniem. Ciekawostką

jest, że motyw św. Jerzego na koniu - rycerza czyli „kopiejnika” - umieszczony był na Rusi na drobnych monetach, które potocznie nazywano kopiejkami i właśnie ta nazwa utrwaliła się.

Święty Jerzy Betlejemita, męczennik z Kordoby, żył w IX wieku. Był mnichem w klasztorze św. Sabasa w Jerozolimie. Gdy wyjechał, aby zbierać jałmużnę dla swego zakonu, dotarł do Kordoby w Hiszpani. W Kordobie rządy sprawowali wówczas muzułmanie i islam był religią obowiązującą. Chrześcijanie, którzy publicznie głosili swoją wiarę byli prześladowani i męczeni. Św. Jerzy Betlejemita, publicznie, wobec sędziego obraził Mahometa, za co został skazany i wraz z kilkoma innymi chrześcijaninami poniósł śmierć męczeńską 27 lipca 852 roku.

Błogosławiony Jerzy Matulewicz (1871-1927), pochodził z rodziny litewskiej, ale wychowywał się w środowisku polskim. Seminarium duchowne ukończył w Kielcach, po czym kontynuował naukę w Petersburgu, gdzie przyjął święcenia kapłańskie. Po powrocie do Polski nauczał w Kielcach, później w Warszawie, gdzie prowadził ożywioną działalność społeczną. W 1907 roku jako profesor Akademii Duchownej w Petersburgu nawiązał kontakty z ostatnim żyjącym marianinem, ks. Wincentym Sękowskim i wkrótce złożył na jego ręce śluby zakonne. Zgromadzenie to, założone w 1670 roku przez o. Stanisława Papczyńskiego, skazane było przez carat na wymarcie. W ciągu zaledwie kilku lat, dzięki wysiłkom o. Matulewicza zgromadzenie odrodziło się, a on sam jest uważany za drugiego - po o. Papczyńskim - założyciela Zgromadzenia Marianów. Podczas I wojny światowej o. Jerzy Matulewicz założył w Warszawie Zgromadzenie Sióstr Ubogich od Niepokalanego Poczęcia NMP. Po zakończeniu wojny papież Benedykt XV mianował o. Jerzego biskupem wileńskim. Konflikty narodowościowe spowodowały, że bp Matulewicz wybrał narodowość i obywatelstwo litewskie, a w 1925 roku mianowany został wizytatorem papieskim na Litwie. Utworzył tutaj nową prowincję kościelną i przygotował zawarcie konkordatu. Zmarł jako arcybiskup nowoutworzonej archidiecezji kownieńskiej.

W 1987 roku w ramach obchodów 600 rocznicy chrztu Litwy, bł. Jerzy Matulewicz został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II. Bł. Jerzy Matulewicz jest jednym z patronów Litwy.

* * *

Jezus zmartwychwstały staje dziś przed nami.
 W geście pokoju wyciąga swe dłonie.
 Pragnie nas wszystkich przygarnąć
 do swego ogromnego serca.
 „Pokój Wam” mówi do każdego z nas
 Pokój Tobie! Człowieku!
 Niech miłość zagości w Twym sercu,
 A oblicze promienieje radością.
 Bądź szczęśliwy!
 Nie smuć się!
 Ja Chrystus, Twój Przyjaciel - jestem przy Tobie.
 Weź mnie ze sobą!
 Gdziekolwiek idziesz, chcę iść z Tobą.
 Cokolwiek robisz, chcę być z Tobą.
 Cokolwiek mówisz, chcę mówić z Tobą.
 Cokolwiek myślisz, chcę myśleć z Tobą.
 Chcę być wszędzie, tam gdzie Ty ...
 Dzielić radości i smutki,
 dołę i niedolę, triumfy i porażki.
 Nie bój się, nie będę dla Ciebie żadnym ciężarem.
 Zobacz, jestem lekki jak piórko.
 A przy tym bardzo pomocny.
 Otrę łzę, snującą się po smutnym policzku.
 Doradzę. Wydobędę z dna głębin.
 Wyniosę na sam szczyt ...
 Gdy będziesz głodny, nakarmię Cię.
 Gdy będziesz spragniony, zaprowadzę Cię
 do najczystszej źródła prawdy.
 Podejdź więc do mnie!
 Nie bój się! Śmiało!
 „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce.
 Podnieś rękę i włóż ją do mego boku” (J 20,27).
 Jestem żywy. Prawdziwy! Zupełnie tak jak Ty!



Obudź się już z zimowego snu!
 Popatrz jak pięknie świeci słońce,
 jak powietrze staje się coraz cieplejsze.
 Spójrz wokół! Wszystko stworzenie
 powoli rozbudza się -
 powstaje do nowego życia.
 Zrzuć i Ty swój ochronny pancerz.
 Odblokuj szczelnie zaryglowane drzwi!
 Otwórz się i przyjmij Mnie!

(Marta K.)

* * * * *

Święta radości i nadziei w tradycji polskiej c.d.

Od dzielenia się święconym jajkiem i składania sobie
 życzeń, rozpoczyna się wielkanocne śniadanie. Spoży-
 wanie święconego jajka ma taką samą wymowę jak dzie-
 lenie się opłatkiem w Wigilię. Od najdawniejszych cza-
 sów jajko uważano za symbol życia, a także płodności,
 miłości i siły. Wierzono w jego życiodajne, oczyszczają-
 ce, uzdrawiające właściwości. Szczególną moc przypis-
 ywano jajku malowanemu na czerwono lub pokryte-
 mu wzorem.

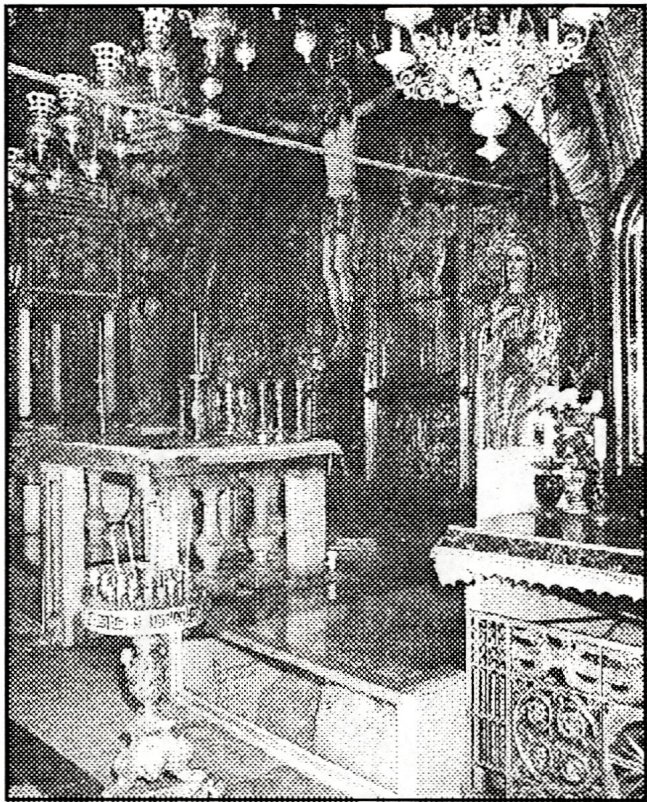
Takimi jajkami wróżącymi wszelką pomyślność, chęt-
 nie się obdarowywano. Aż do XIX stulecia istniał ściśle
 zachowany obyczaj związany z obdarowywaniem się
 pisankami. Pierwsze pisanki dawano chrześniakom,
 potem dostawali je domownicy, służba i przyjaciele.

Podczas święcenia ofiarowywano pisanki księżom, ko-
 ścielnym, a nawet grabarzowi. Na wielkanocne śniada-
 nie, które również było obiadem, zapraszano krewnych
 i osoby samotne. Biesiadowano długo, a późnym popo-
 łudniem, jeśli pogoda sprzyjała, wyruszano na spacer.
 W drugi dzień świąt przez cały czas przyjmowano go-
 ści, a dla młodych był to dzień wodnego szaleństwa,
 zwłaszcza na wsi. Jak Polska długa i szeroka, wszędzie
 w Wielkanocny Poniedziałek, zwany też lanym, było
 wielkie oblewanie. Za tym zwyczajem kryje się dawny
 pogański akt polewania wiosenną wodą ziemi, która od
 tej chwili jest znów zdolna do rodzenia. Polewanie wodą
 ma więc znaczenie symboliczne.

E.S.

WIELKI PIĄTEK

Wyrok, Droga Krzyżowa i Golgota, a na niej Krzyż. „*Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: >>Pragnę<< (...) A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: >>Wykonało się!<<. I skłoniwszy głowę oddał ducha. (...) Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19,28.30.33-34).*



Ołtarz śmierci Jezusa w Bazylice Świętego Grobu

Tak dopełniła się ofiara Miłości. Na Krzyżu przelana została Krew Nowego Przymierza, Chrystus oddał życie, aby nas zbawić. Przebiły bok Jezusa stał się źródłem, w którym wzięły początek Sakramenty Kościoła: Woda, oczyszczająca w Sakramencie Chrztu i Krew, dająca życie w Sakramencie Eucharystii.

Krzyż i śmierć Chrystusa to największy wymiar miłości! Miłości odkupieńczej, absolutnej i bezinteresownej. Miłości odwiecznej i wiecznej. Miłości, której nie można zrozumieć, a jedynie Ją przyjąć! Przyjając, zaufać i uwierzyć Bogu!

Wielkopiątkowy wieczór zgromadzi nas pod Krzyżem, raz jeszcze przeżyjemy Misterium Męki Syna Bożego. Z pokorą pochylmy głowy, aby ucałować Rany Chrystusa. Uwielbiamy Boga za TĘ ŚMIERĆ, dziękujemy za nasze ODKUPIENIE! Stając dzisiaj pod Krzyżem pamiętajmy, że dwadzieścia wieków temu, to wszystko wydarzyło się NAPRAWDĘ. Tam, na Golgocie setnik i jego ludzie, widząc śmierć Jezusa, uwierzyli i mówili: „*Prawdziwie ten był Synem Bożym*” (Mt 27,54), a „*...tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły co się działo, wracały bijąc się w piersi*” (Łk 23,48).

Dzisiaj, w XX wieku my też musimy uwierzyć! My też, może jeszcze bardziej, musimy bić się w piersi! Może to właśnie my, żyjący współcześnie, zadaliśmy Chrystusowi najcięższe rany!?

A ON? ON ciągle tak samo mówi do nas z KRZYŻA: KOCHAM, CZEKAM, WRÓĆ ...!—

* * *

WIELKA SOBOTA

Wszystko ucichło, Ciało Chrystusa złożono w grobie, a dla pewności: „*Rzekł im Pilat: >>Macie straż: idźcie, zabezpieczcie grób jak umiecie<<. Oni poszli i zabezpieczyli grób opieczętowując kamień i stawiając straż*” (Mt 27,65-66).

Wtedy w Jerozolimie był szabat, świąteczny dzień dla Żydów, dzień odpoczynku i składania ofiar Bogu. Dla nas Wielka Sobota to czas refleksji szczególnej. Będziemy odwiedzać kościoły, będziemy czuwać przy Grobie Pańskim i raz jeszcze pełni pokory i żalu staniemy pod Krzyżem. Ten dzień żałoby, to również dzień rodzącej się nadziei. Nadziei, którą zrodził Chrystusowy Krzyż, która z Krwią i Wodą wypłynęła z Serca Jezusa. Grób Chrystusa zgromadzi nas na wieczornym nabożeństwie Wigilii Paschalnej. Kiedy już światło Chrystusa rozjaśni mrok naszej świątyni, wtedy oczyszczeni przez post i pokutę i odmienieni dobrym przeżyciem tych świętych Dni Paschalnego Triduum, z wdzięcznością wypowiedzmy Bogu nasze CREDO, podczas odnowienia przyrzeczeń Chrztu. Z nadzieją oczekujemy niedzielnego poranka, gdy usłyszymy słowa anioła: „*Dlaczego szukacie żywego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał*” (Łk 24,5-6). A Chrystus zmartwychwstały raz jeszcze nas zapewni: „*A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*” (Mt 28,20).

WIELKI CZWARTEK

Wieczernik, pożegnalna Pascha Chrystusa z uczniami i Jego słowa: „(...) >>Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał<< (...) Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: >>To jest Ciało moje, które za was będzie wydane; to czyńcie na moją pamiątkę!<<. Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: >> Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana<<” (Łk 22,15.19-20)

Od tego wieczoru, codziennie, na ołtarzach tysięcy kościołów świata dokonuje się ten sam cud. Mocą Ducha Świętego, Chrystus nadal ofiaruje nam Siebie, chleb i wino przemienia w Swoje Ciało i w Swoją Krew, w Eucharystyczny pokarm dla naszych dusz.

Boże Słowa, które mają moc przemiany, wypowiada teraz ustami kapłanów, którym nakazał to czynić i których ustanowił właśnie wtedy, podczas Ostatniej Wieczerzy. Wielka Tajemnica Wieczernika i Tajemnica Sakramentu Kapłaństwa!

Kapłan - składający ofiarę, szafarz Bożych tajemnic, świadek i narzędzie Bożego Miłosierdzia.

Kapłan - sługa Chrystusa!

Już przez dwadzieścia wieków Chrystus wybiera ze Swej owczarni tych, którzy z Jego woli mają prowadzić Lud do Królestwa Bożego.

Kiedy w wielkoczwartkowy wieczór myślami przeniesiemy się do wieczernika, pochylmy głowy przed Tajemnicą Eucharystii! Dziękujmy Bogu i uwielbiamy Go za ofiarę Jego Syna! Dziękujmy również za Sakrament Kapłaństwa i za tych, którzy odpowiedzieli na Boże wezwanie: „Chodź za Mną” (Łk 18,22). Podziękujmy za tych kapłanów, którzy trudzą się w parafiach, bezpośrednio służąc wszystkim wiernym. Podziękujmy za biskupów, którym Bóg powierzył szczególną misję w Kościele. Podziękujmy za Ojca Świętego Jana Pawła II, który z Bożej woli przygotowuje Chrystusowy Kościół do rozpoczęcia Trzeciego Millenium. Prośmy Boga, aby w naszej Ojczyźnie i na całym świecie nie zabrakło kapłanów, Świętych kapłanów!



Wnętrze Wieczernika



*Wszystkim Kapłanom
życzenia wszelkiego dobra
i wielu Bożych Łask
na trudy pasterzowania
w Owczarni Pana
składa*

Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców

WYCHOWYWAĆ DO RADOŚCI

KiW

Scenariusz życia człowieka powtarza się przez wieki - cierpienie i radość, radość i cierpienie ... Ale brać rzeczywistość taką, jaka ona jest, nie jest takie proste. Jest naturalnym, że boimy się cierpienia. Czy jednak możemy go uniknąć? Niestety nie, cierpienie - z czym wciąż nie możemy się pogodzić - jest równie nieodzownym składnikiem naszego życia jak odżywianie czy oddychanie, jest to jeden ze składników ludzkiej egzystencji. Trzeba więc spojrzeć na cierpienie z innej strony, zwłaszcza, że jest ono próbą sił każdego z nas. Jest elementem, który wzbogaca osobowość człowieka, czyni ją głębszą, prowadzi do bardziej wnikliwego, dojrzałego rozumienia życia. Ks. Jan Twardowski w jednym ze swych wierszy napisał:

*„... nie ma sytuacji na ziemi bez wyjścia
kiedy Bóg drzwi zamyka - to otwiera okno
odetchnij popatrz
spadają z obłoków
małe nieszczęścia potrzebne do szczęścia ...”*

Oprócz cierpienia, bólu i łez wiele jest na świecie piękna, dobra i radości. Spotykamy wiele osób, które pomimo cierpienia i różnych trudności są radosne i zadowolone. Uśmiech i spokój ducha promienieje z ich oblicza. Nie widzimy ich smutnymi czy zniechęconymi. Co sprawia, że potrafią odważnie stawiać czoła trudnościom i z pogodą w sercu iść przez życie? W czym tkwi ich tajemnica?

Radości życia należy szukać w wartościach duchowych, a nie wyłącznie materialnych, o czym niestety bardzo często zapominamy. Nasza radość, radość chrześcijan wypływa z samej istoty chrześcijaństwa. Chrystus potwierdził radość swoim własnym przykładem - czy to wtedy, gdy rozradował winem gości weselnych w Kanie Galilejskiej, czy to wówczas, gdy zaglądał na spotkanie towarzyskie, dla odprężenia, do swoich przyjaciół w Betanii, czy wreszcie wtedy, gdy kazał ojcu syna marnotrawnego urządzać wspaniałą ucztę na znak radości z jego powrotu. Również św. Paweł zachęca wszystkich do apostołskiej radości: „*Bracia radujcie się zawsze, powtórnice wam mówię: radujcie się*”.

Człowiek autentycznie wierzący wie, że miejsce jakie w życiu zajmuje, zostało mu dane przez Boga. Świadomy tego zajmuje to miejsce z wdzięcznością. Rola życiowa jaką odczytał dla siebie, to także dar. Stara się ją wypełnić jak najlepiej. Stąd wypływa prawdziwa radość życia, pogoda, inicjatywa, odwaga. Jakże ważny jest ten fundament wiary: życie uświadomione w sobie jako dar Boży i wdzięczność za to życie. Staje mi tutaj przed oczami Matka Teresa z Kalkuty, dla której Miłość Boga i człowieka była sprawą nadrzędną. W tej Miłości poznała radość dzielenia się,

dawania, kochania i tę radość dawała biednym, chorym i cierpiącym. Jej książka „*Radość z kochania*” jest obrazem tej miłości do ludzi, tej radości, która daje siłę do pokonywania trudności, jakie napotykała w codziennym życiu.

A nasze życie, życie przeciętnego człowieka? Nie odczuwamy zwyczajnej radości płynącej z szarej codzienności zwykłych obowiązków i prac. Zapominamy o radości, o uśmiechu, o tym, że pierwsze wiosenne kwiaty są po to, by się nimi zachwycać, że lasy i góry dostarczają niezapomnianych wrażeń piękna, że każdy spotkany ptak czy owad jest symbolem różnorodności i bogactwa życia. Że poza szarymi betonowymi blokami toczy się piękne, kolorowe życie. Wielu młodych ludzi tego nie wie, gdyż dorośli nie nauczyli ich zachwyty. Gdy dziecko jest małe zachwyca je każda rzecz, każdy spotkany ptak, kwiatek czy listek. Zachwyty odczuwa jako wewnętrzną radość mobilizującą do działania i analizowania. Jest to dziecięcy kod, według którego świat jest piękny i ciekawy. W miarę upływu lat dziecko, ucząc się przez naśladowanie, widząc zgorzkniałych, smutnych dorosłych, wypacza ten obraz świata.

Nie odbierajmy dzieciom uśmiechu i radości, starajmy się być pogodnymi rodzicami. Dzielimy się z nimi kłopotami? Dzielimy się także tym, co radosne i piękne. Ktoś powiedział: „*Człowiek bardzo się uskarża przy każdym bólu, a tak rzadko się cieszy, gdy go nie czuje*”. Wychowujmy nasze dzieci do radości poprzez radość, humor, uczmy ich zachwyty nad pięknem tego świata. Tak niewiele potrzeba, by nauczyć ich umiłowania przyrody, która jest dziełem Bożym. Idźmy z nimi na spacer, zatrzymajmy się i spójrzmy na trawę koło drogi. Obejrzyjmy wszystko, co się znajduje w naszym polu widzenia. Wystarczy zatrzymać się, wyciszyć wewnętrznym, odetchnąć. Wszystko co można podziwiać jest tuż, pod ręką, blisko, brak tylko czasu, by podnieść na nie oczy. Po to są właśnie potrzebne święta czy urlopy, żeby ten czas znaleźć, żeby się wewnętrznym uspokoić, zachwycać się i być przez chwilę szczęśliwym.

Chrześcijanie winni pamiętać, że radość jest cnotą i łaską. Łaskę radości trzeba sobie wyprosić, wymodlić jak każdą inną łaskę. Święty Tomasz More tak na przykład prosił Boga o cnotę radości: „*Zechciej mi dać Panie, zdrowy żołądek, a także coś niecoś do jedzenia. Zechciej mi dać zdrowe ciało i umiejętność zachowania zdrowia. Zechciej mi dać świętą duszę ..., której obcą jest nuda, która nie zna szemrania, wzdychniań i użaleń. I nie pozwól, abym kłopotał się zbyt wiele wokół panoszącego się „czegoś”, które zwie się ja. Panie, obdarz mnie zmysłem humoru. Daj mi łaskę rozumienia się na żartach, abym znalazł w życiu troszkę szczęścia i innych mógł nim obdarzyć*”.

Alleluja!

Witam Was Kochane Dzieci!

Dziś Niedziela Palmowa. Pan Jezus na osiołku wjeżdża do Jerozolimy. Ludzie witają Go jako Króla i Zbawiciela. Dzieci zrywają gałązki palmowe, rzucają je na drogę zamiast kwiatów i wołają radośnie: „Hosanna, Hosanna” - tzn. wiwat, niech żyje!

Dziś również Kapłan ubiera się jak król w czerwone szaty, ludzie przychodzą z palmami na znak, że Jezus jest Królem, a my Go bardzo kochamy.

Za kilka dni będziemy przeżywać Triduum Paschalne.

Wielki Czwartek - Pan Jezus pozostaje z nami pod postacią chleba, ustanawia Eucharystię i Kapłaństwo. Wielki Piątek - odda za nas swoje życie. W Wielką Sobotę przyjdziemy do Kościoła, aby spojrzeć na Niego w Grobie i podziękować za Jego miłość. Ale On żywy w monstrancji będzie cieszył się, że przyszliśmy do Niego. Choć Pan Jezus będzie jeszcze w Grobie, to wraz ze słonkiem, ze śpiewem ptaków, pchać się będzie do Kościoła i do naszych serc **radość**.

Skąd ta radość?!

Ponieważ już bliźniutko jest największe i najradośniejsze święto - WIELKANOC - Pan Jezus wyszedł z Grobu żywy, radosny, jaśniejący i zwycięski - zmartwychwstał. Ojcu Swojemu oddał wszystkie cierpienia - całą Swoją Mękę, na zapłacenie ludzkich win, pokonał szatana, wyzwolił z jego mocy ludzkie dusze, a na końcu zwyciężył śmierć.

W Niedzielę Wielkanocną będziemy zatem przeżywać tę wielką radość, będziemy dziękować Chrystusowi za zbawienie.

Zapraszam więc wszystkie dzieci do uczestnictwa w Triduum Paschalnym.



Cześć dzieciaki!

Bardzo się cieszę! Już prawie wiosna - bazie, pierwsze kwiatki, słońeczko obiecało grzać coraz mocniej! A za kilka dni? Kolorowe pisanki obok baranka i wiele innych rzeczy w koszyczkach - wszystko to ksiądz poświęci w Wielką Sobotę.

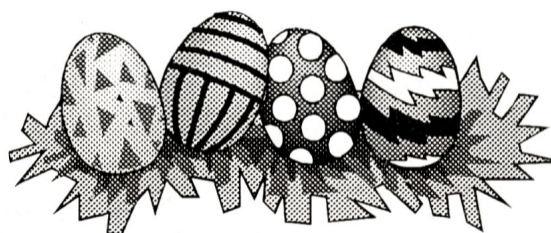
Ale najwięcej radości jest w Wielką Niedzielę! Chcecie wiedzieć dlaczego? Nie powiem! Musicie rozwiązać krzyżówkę, a hasło będzie odpowiedzią! Ciekaw jestem ile dzieci odczyta odpowiedź? No? ... Czekam!



KRZYŻÓWKA WIELKANOCNA

Poziomo:

1. W Wieczerniku Pan Jezus zamienił go w Swoje Ciało
3. Dumne ciasto na wielkanocnym stole
6. Podczas Eucharystii zamienia się w Krew Pana Jezusa
8. Przysmak Azorka
10. Tutaj Pan Jezus ustanowił Sakrament Kapłaństwa
12. Święta, w które radośnie brzmi Alleluja!
13. Do podlewania kwiatków
14. Pozostawia ślad na piasku
17. Więzień uwolniony przez Piłata
19. Biała pora roku
20. Ukrzyżowany obok Pana Jezusa



Pionowo:

1. W banku ma wartość pieniądza
2. Wyłynęła z niego krew i woda
4. W nim święcone
5. Choroba, gdy boli gardło
6. Otarła chustą twarz Panu Jezusowi
7. Malowane jajko
9. W Poniedziałek Wielkanocny
11. Bardzo uroczysta obietnica
15. Jest symbolem życia
16. Bardzo mały hałas
18. Imię z elementarza

Hasło ostatniej krzyżówki brzmi:

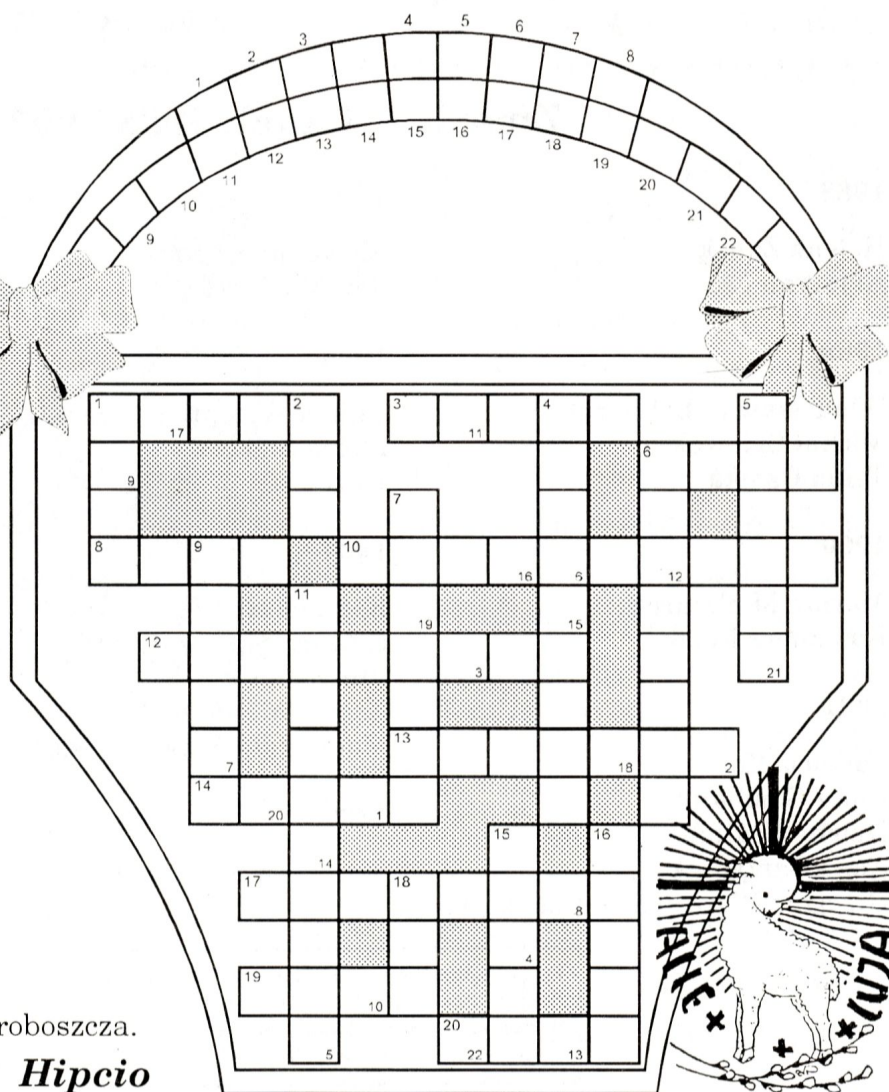
DZIEŃ KOBIET

Nagrody wylosowali:

1. Paulina Rywka
2. Basia Urban
3. Marcin Gembalik

Po nagrody proszę zgłosić się do ks. Proboszcza.

Gratuluję! Hircio



- * W czasie rekolekcji dla małżeństw, które były prowadzone w Kościele Przemienienia Pańskiego i w Miejscu Piastowym nasza Schola parafialna przygotowała wokalnie-muzyczną oprawę uroczystości.
- * Przedstawiciele oazy młodzieżowej uczestniczyli w kursie przygotowującym do prowadzenia grup młodzieży na Spotkania Młodych w Łańcucie. Kurs odbył się w Domaradzu.
- * Wielki post dobiega końca. W tym roku rozważania Drogi Krzyżowej przygotowały i prowadziły poszczególne grupy duszpasterskie w naszej parafii.

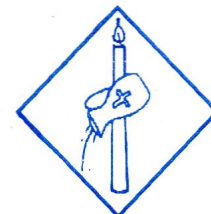
- * Znacznie posunęły się prace wykończeniowe w dolnym Kościele:
 - wykonano i uruchomiono centralne ogrzewanie,
 - założono okna i parapety oraz ich okratowanie,
 - uruchomiono oświetlenie we wszystkich salach,
 - w jednej z sal położono płytki posadzkowe.
- * Deklaracje w sprawie wyposażenia górnego kościoła w ławki można nadal składać na tacę lub w zakrystii. Ilość dotychczasowych deklaracji jest wciąż niewystarczająca.

ŚLUBY



Dorota SOBOLAK
i Robert Kazimierz STAŃCZAK

CHRZTY



Kamil Janusz DĘBSKI
Sabina RODZINKA



POGRZEBY

Adam KLACZAK
Wanda Maria DŁUGOSZ
Ryszard Witold WODZYŃSKI
Anna WÓJCIK

Zmarli w latach 1988-1997 - KWIECIEŃ

1988

Helena Ząbek
Krystyna Litwa

1989

Władysław Kobylarczyk
Michał Śpiewak
Tekla Czajka

1990

Marian Mielczarek
Kazimierz Kolak

1991

Tadeusz Kot
Anna Gembalik
Helena Szałajko
Anna Sarzyniak
Grzegorz Wawrzyniec Dziedzicki

1992

Sławomir Krawiec
Jan Młodecki

1993

Aniela Walentyna Karbowska
Maria Smela
Eugeniusz Wędrychowicz

1994

Kazimierz Milczanowski
Edward Michał Patała
Anna Bielec
Ksawera Łączak
Małgorzata Smarzewska

1995

Stanisław Milczanowski

1996

Józef Śliwiak
Lucyna Helena Bura
Marianna Władysława Paszkiewicz
Olga Bronisława Koch
Julia Józefa Malikowska
Bolesław Julian Gembalik
Dariusz Lewcio

1997

Halina Waclawa Różaniecka
Antoni Cieszanowski
Zdzisław Janusz Waśkiewicz
Władysław Kazimierz Mikulski
Regina Sokół
Janina Pisula
Leon Pawlak
Kazimierz Pisanczyn